

MONIUSZKI/TUWIMA

PIOTRKOWSKA 82

W PODWÓRKU

ZNAJDZIECIE WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK DZIAŁAJĄCĄ OD 1898 ROKU. PRZYCHODZIŁ TU SAM JULIAN TUWIM. GDYBY NIE LIST, KTÓRY POETA NAPISAŁ PO WOJNIE, WYPOŻYCZALNI JUŻ BY NIE BYŁO.

Stara wypożyczalnia książek

W tym podwórku, a dokładniej – w prawej oficynie znajduje się najstarsza w Łodzi, licząca ponad sto lat, prywatna wypożyczalnia książek.

W latach pięćdziesiątych XIX wieku w pięćdziesięciotysięcznej Łodzi, gdzie rodził się wielki przemysł, a trzy czwarte mieszkańców pozostawało analfabetami, zaczęły powstawać pierwsze biblioteki. Pomysł

dawcom potrzebne było pozwolenie władz miasta, na które czekało się nieraz długo i bezskutecznie. Początkowo można było wypożyczać książki w księgarniach. Tak jak na przykład w słynnym, istniejącym od 1896 roku, połączonym z księgarnią wydawnictwie Ludwika Fiszera, mieszczącym się przy Piotrkowskiej 49.

O mieście z roku 1912 tak pisze Helena Duninówna w książce *Kwiaty wśród dymów*:

NIE OBFITUJE JEDNAK WÓWZAS ŁÓDŹ W UMYSŁOWE POWAGI: NIE MA PRZECIEŻ ŻADNEJ WYŻSZEJ UCZELNI, KTÓRA OGNISKOWAŁABY RUCH NAUKOWEJ MYŚLI I KSZTAŁCIŁA KADRY NAUKOWCÓW, A KTO STĄD NA WYŻSZE STUDIA ZA GRANICĘ WYFRUNIE, NIECHĘTNIE WRAÇA DO TEGO „ZŁEGO” MIASTA.

Najstarsza biblioteka prowadzona była przez rodzinę Rogowskich, a potem przez siostry Pieńkowskie. Na długi czas zadomowiła się przy ulicy Struga 5. Odwiedzał ją Józef Piłsudski, który uczestniczył przed I wojną światową w tajnych spotkaniach Polskiej Partii Socjalistycznej. Przychodził tu młody Julian Tuwim, który mieszkał niedaleko, bo przy ulicy Struga 42. Regulamin łódzkiej wypożyczalni książek, obowiązujący na początku lat dwudziestych, ustalają między innymi, że *zagubiona, zatrzymana dłużej niż dwa*

miesiące lub uszkodzona książka będzie zakupioną i czytelnik obowiązany jest zwrócić należność podług ceny księgarnianej. Uwaga: za uszkodzenie uważa się też robienie napisów i podkreśleń. Z innego punktu regulaminu wynika, że książki mogą być wymieniane tylko raz dziennie.

W 1939 roku niektórzy czytelnicy złamią przepisy i już nigdy nie oddadzą wypożyczonych książek...

W czasie wojny przy Struga 5 mieszkała rodzina niemiecka. Po wyzwoleniu Felicja Pieńkowska i Domicella Iwasieczko odtwarzały księgozbiór w odzyskanym lokalu.

Historia wypożyczalni książek i Tuwima splata się znów w 1953 roku. Wyobraźmy sobie tę sytuację. Władze chcą zamknąć wypożyczalnię. Szczęśliwym trafem Julian Tuwim właśnie w tym czasie wysłał z Warszawy pozdrowienia do pani Felicji. Kiedy w odpowiedzi dowiaduje się o zaistniałej sytuacji, ratuje bibliotekę. Píše bardzo osobisty list do Wydziału Kultury i Sztuki:

JAKO „ŁÓDZKIE DZIECKO” ZWIĄZANY JESTEM Z MOIM UKOCHANYM MIASTEM MNÓSTWEM WSPOMNIEŃ, DO KTÓRYCH CIĄGLE POWRACAM. Z OGROMNĄ CZUŁOŚCIĄ I WZRUSZENIEM WSPOMINAM STARĄ WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK PRZY UL. ANDRZEJA 5. BYŁ TO MÓJ PIERWSZY „UNIWERSYTET” DZIECINNY, PIERWSZA BIBLIOTEKA, Z KTÓREJ

PRZEZ DŁUGIE LATA CZERPAŁEM WIEDZĘ. MOIMI ŻYCZLIWYMI DORADCZYNIAMI BYŁY WÓWZAS WŁAŚCICIELKI TEJ WYPOŻYCZALNI, PANNY PIEŃKOWSKIE.

List zmarłego pięć miesięcy później poety uratował to miejsce. Od 2004 roku bibliotekę możemy odwiedzić w podwórku przy Piotrkowskiej 82. Prowadzi ją wraz z córką pani Danuta Burska, która pokazała mi list Juliana Tuwima. Pani Danuta z dumą wspomina, jak robotnice z fabryk przy Kościuszki edukowały się, czytając najpierw popularne romanse, z czasem trudniejsze i bardziej wartościowe lektury. Dzisiejszym czytelnikom bardzo zależy na tym, żeby wypożyczalnia istniała dalej, niestety ma problemy finansowe. Tym razem nie może liczyć na pomoc Juliana Tuwima. Miejmy nadzieję, że jego duch nadal opiekuje się tym miejscem i jeszcze długo będziemy mogli tu przychodzić.